



**camilla grebe
åsa träff
bardziej
gorzka niż
śmierć**



O solidarności jajników

Fahrenheit Crew



Autor: Camilla Grebe, Åsa Träff

Tytuł: *Bardziej gorzka niż śmierć*

Tłum.: Inga Sawicka

Wydawnictwo: Rebis, 2014

Stron: 384

Cena: 34,90 zł

Na wstępie uczynię wyznanie natury intymnej: uwielbiam mężczyzn. Za co? Ano za to, że – w większości przypadków – jeśli mają do siebie jakieś anse, wyjaśniają sytuację szybko, „po męsku”, czy to pięścią, czy grubym słowem. A potem uznają sprawę za załatwioną i żyją dalej. Kobiety przeciwnie, nader często zdają się czerpać perwersyjną przyjemność w pielęgnowaniu w sobie urazy, czekaniu na właściwy moment, kiedy będzie możliwa zemsta. I jednocześnie z ogniem w oczach zaprzeczają takiemu wizerunkowi: zawsze mają być postrzegane jako niewinne ofiary męskiej agresji. Po lekturze książki *Bardziej gorzka niż śmierć* Camilli Grebe i Åsy Träff jestem nieco oszołomiona. Autorki wywlekły bowiem na wierzch prawdę starą jak świat – że prawdziwym wrogiem kobiety może być tylko druga kobieta.

Znana nam z poprzedniej książki szwedzkich sióstr psycholog i terapeuta Siri i jej przyjaciółka i współpracowniczka Aina zostają poproszone o poprowadzenie grupy wsparcia dla kobiet, które były ofiarami przemocy domowej. Sytuacja jest klasyczna: uczestniczki grupy ustawiają krzesła w krąg, przedstawiają się i opowiadają o swoich domowych tyranach; mężach, ojcach, partnerach. Niektóre z nich były gwałcone, inne bite, wszystkie przechodziły terror psychiczny. I w miarę, jak czytałam, już wiedziałam, że jedna z poszkodowanych nie jest kimś, za kogo pragnie uchodzić.

To mój podstawowy zarzut odnośnie książki – dość szybko można się zorientować, kto mógł zorganizować opisane w prologu morderstwo, nie wiadomo tylko, jak i przy czyjej pomocy. Motyw

jest stary jak świat: zawiść. Wszystko oczywiście się wyjaśnia, choć - jak dla mnie - osoba, która faktycznie miała krew na rękach, jest przypadkowa i wyciągnięta z kapelusza. Przy okazji czytelnikowi dane jest zagłębić się w szambo babskiej mitomanii. Bo są kobiety - ewidentnie pokrzywdzone - którym gorycz wynika z krzywdy zatruwa duszę. Upatrują możliwości odwetu, nie cofną się przed niczym, dorobią swojemu postępowaniu czyste jak kryształ motywy i doskonałą ideologię. I to jest chore, chore w dwóch znaczeniach: jest dolegliwością psychiczną i obrzydliwą, niezdrową cechą charakteru.

Po przeczytaniu całej historii jestem w lekkim szoku. Nie, nie chodzi mi o książkę jako taką, tu wszystko jest w porządku. Ale autorki wyłamały się z babskiej solidarności jajników i napisały o tym, o czym kobiety zazwyczaj nie mówią. O właściwej tej płci chorobliwej zazdrości, mściwości, skłonności do manipulacji i grze o dominację, tej grze, którą panie muszą wygrać, nie bacząc na koszt, a najchętniej obarczając nimi kogoś innego.

Bardziej gorzka niż śmierć to jednocześnie kryminał, i opowieść o ludzkich małościach. Połączenie uważam za udane, jednak tylko dla tych, którzy lubią śledzić zawiłe meandry ludzkiej psychiki i nie obawiają się trafienia na sytuację, w której katowana ofiara może bardziej zasługiwać na potępienie niż jej oprawca.

Hanna Fronczak